ROK IV. KWIECIEŃ 1932 Nr. 4.

STRAŻNICA HARCERSKA



WARSZAWA—POZNAŃ
REDAKTOR I WYDAWCA: WIESŁAW KRAKOWIECKI

TREŚĆ:

Cena zeszytu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, ul. Widok Nr. 5 m. 1
Konto w P. K. O. Nr. 24.405.

STRAŻNICA HARCERSKA

ROK IV KWIECIEŃ 1932 Nr. 4

Druh Generał J. Haller o celach harcerstwa.

Na Zjeździe Oddziału Poznańskiego Z. H. P. druh gen. J. Haller, b. przewodniczący Z. H. P. i wieloletni przewodniczący Oddziału Poznańskiego, wypowiedział dłuższe przemówienie o zadaniach i celach harcerstwa. Przemówienie to, zwłaszcza w obecnej chwili, nabiera szczególnego znaczenia i dlatego ogłaszamy je w tej części, która nosi charakter zasadniczy.

Druh generał J. Haller mówił:

„Harcerstwo polskie zgodnie z rodziną, a więc z narodem, z Kościołem i szkołą będzie nadal współdziałało w wychowaniu młodzieży na pełnych obywateli Rzeczypospolitej, rozwijając wartości religijno - moralne, krzewiąc szlachetne uczucia, hartując ciało i wolę i rozwijając wraz z charakterem zdolności umysłowe. Przez harce ducha i ciała przysposabia harcerstwo młodzież do pełnej służby Bogu, Ojczyźnie i bliźniemu w myśl przyrzeczenia i prawa harcerskiego — stawiając sobie jako cel najszczytniejszy „dążenie do doskonałości", w myśl słów Chrystusowych: „Bądźcież tedy doskonałymi, jako Ojciec Wasz w Niebiesiech doskonałym jest".

Nie jest to wcale megalomanją, ale najgłówniejszym obowiązkiem każdego człowieka - chrześcijanina — starać się w życiu całem iść śladami Zbawiciela. Harcerzowi zaś ułatwić ma tę drogę prawo harcerskie zawarte w 10 punktach, a więc źle czyni kto usiłuje podważyć, lub zniweczyć choćby jeden punkt tego każdego harcerza obowiązującego prawa harcerskiego. Komuby zaś ono się nie podobało, lepiej zrobi trzymając się zdala od tej młodzieży, której znakiem zewnętrznym jest lilijka, symbol czystości, której to cnoty zapewne żadna harcerka, ani żaden harcerz pozbyć się nie zechce, jako największego klejnotu młodzieńczego serca, jako daru najwyższego, torującego drogę do łask nadprzyrodzonych, bez których człowiek jest jakby ułomnym, w mrokach chodzącym i dlatego może nawet mimowoli błądzącym. Pełny człowiek — a któż nim będzie jak nie harcerz — musi żyć pełnem życiem, a więc tak przyrodzo-

nem jak i nadprzyrodzonem. Nigdy harcerstwo nie może się zacieśniać w uprawie jednostronnej sportu, lub choćby nawet przysposobienia wojskowego, które jest tylko jednym z licznych zadań wychowania harcerskiego, harcerz zaś jako pełny człowiek i obywatel gotów jest zawsze do obrony Ojczyzny".

„Pragnąłbym, żeby dzisiejsze obrady były opromienione ideologją harcerską, żeby nie było omijane prawo harcerskie tak na plenum, jak i w komisjach, żeby zebranie nasze nie przypominało mniej lub więcej burzliwych wieców i nie dawało zgorszenia".

„Szczera, jasna, życzliwa i promienna niechaj będzie mowa wasza. Rycerskość św. Jerzego niechaj wam przyświeca. Trzeba dzisiaj przypomnąć sobie, że już mamy tak szczytne tradycje, zdobyte w dwudziestoletniej pracy, uwieńczonej bohaterskim czynem wojennym naszej harcerskiej młodzieży, tak w Legjonach, jak i w bohaterskiej obronie Lwowa, jak w walkach na kresach wschodnich, które opiewa jeden z naszych najlepszych harcerzy dh. Henryk Glass w gawędach „Na szlaku Chudego Wilka", a również w powstaniu wielkopolskiem z druhem Śniegockim i Wierzejewskim na czele, jak w powstaniach śląskich i wreszcie w armji ochotniczej roku 1920 w zwycięskiej bitwie pod Warszawą — zwanej cudem nad Wisłą, w którym to czasie wielkiego doświadczenia Narodu naszego był z nami obchodzący właśnie teraz 10-cio lecie swego Pontyfikatu Ojciec Święty Pius XI-ty, któremu ślemy dziś hołd wraz z zapewnieniem synowskiej miłości i wierności z serc harcerskich wyrywającym się „czuwaj".

„W biuletynie armji ochotniczej w numerze trzecim z 12 września 1920 roku tak się wyraził Francuz profesor Henri Grapin o bohaterskiej młodzieży polskiej; „Cały świat powinien kiedyś poznać cudowną, a tak prostą historję Karola Zygmunta Płoszki, tego bohatera 16-to letniego, poległego w obronie Warszawy u boku nieśmiertelnego księdza Skorupki dla oswobodzenia Polski". — Jeśli go się pytano — mówi Grapin — co go najwięcej uderzyło w Polsce, to odpowiadał bez namysłu „młodzież", o której tak się dalej wyraża: „Jest u młodych w Polsce jakaś sprężyna, żywotna energja, instynkt poświęcenia i przywiązania do ideałów, co w zadziwienie wprowadza obcych". „Na Zachodzie przejmują się młodzi chętnie— od wyższych uczelni począwszy — nowemi ideami; lubują się często w osobliwościach myśli. Chcąc być na przedzie, pozuje się w utylitaryzmie, indywidualizmie i sceptycyzmie. Choroby te są z pewnością najczęściej powierzchowne, ale przecież egzystują i z czasem przechodzą w epidemję, w Polsce nic podobnego, lub prawie nic. Młodzież jest ciekawa myśli nowych,

rozumie także aspiracje naszej epoki i ogromne potrzeby przemian, ale z tem wszystkiem zachowuje stare prawdy i stare cnoty, które stworzyły cywilizację". Tyle Grapin.

„Otóż w dzisiejszych czasach powszechnego kryzysu moralnego, którego skutkiem jest kryzys ekonomiczny (gdyż nie można bezkarnie łamać niewzruszonych praw i zasad) my harcerze polscy chcący tembardziej wytrwać w tych starych cnotach i prawdach chrześcijańskich, żyć w nich i rozwijać je w sobie wraz z całym Narodem, chcemy, by młodzież harcerska wzorowała się na wspaniałych postaciach dziejów Polski i na naszych pierwszych harcerzach jakimi byli: założyciel polskiego harcerstwa na wzór skautingu Baden - Powella, ś. p. Andrzej Małkowski, który znalazł grób w roku 1918 jako oficer polski na dnie Morza Śródziemnego, ś. p. dh. Grodyński, świetlany wiarą i czystością uczuć, jak niestrudzony ś. p. dh. ksiądz Kazimierz Lutosławski, pierwszy kapelan harcerski i jak wszyscy ci ś. p. Druhowie i Druhny, którzy młode swe życie z radością złożyli w ofierze za wolność Polski. — „Czuwaj — ich świetlanej pamięci!".

„Chcemy, by nasi harcerze wzorowali się na nich, jak i na tych żyjących wśród nas, którzy obchodzili w roku ubiegłym dwudziestolecie harcerskiej pracy z dhem Strumiłłą na czele. Niezapomniane były to czasy tworzenia harcerstwa polskiego we Lwowie i w pierwszym obozie harcerskim w Skolem, w którym współdziałałem jako instruktor".

„Pragnieniem mojem jest, by harcerstwo promieniowało na całą Polskę, która odrodzi się przez swoją młodzież, wspaniała, mocarna Duchem Bożym i dobremi czynami najlepszych synów Narodu naszego, których oby były miljony w wierze niezachwianych, o silnych charakterach, nieugiętej woli, tak, aby Polska mogła przodować w postępie ludzkości ku Bogu".

Najważniejszym czynnikiem w dziele przeobrażeń społecznych, jest charakter jednostek. *Spencer*

Wnioski omawiane i głosowane na XII Zjeździe Walnym Z. H. P.

Oblicze ideowe każdego zjazdu charakteryzują wnioski, na zjeździe omawiane, głosowane i przyjęte lub odrzucone, oraz wybory do władz, gdyż oddanie większości głosów na określone osoby wskazuje, za jakiemi tendencjami dana większość zjazdowa maszeruje.[1]). W tej chwili zajmiemy się tylko wnioskami, jako ważniejszemi od spraw personalnych, przy czem podajemy te wnioski, do których — zdaniem naszem — harcerstwo powinno przywiązywać szczególną wagę.

Wnioski m. in. dopuszczone przez Naczelną Radę Harcerską na plenum zjazdu:

1) Dodaje się do obowiązującego statutu Z. H. P. następujący paragraf:

„Obywatele polscy narodowości niepolskiej mogą należeć do Z. H. P. na warunkach, określonych w regulaminach".

Wniosek był odesłany do wszystkich komisyj zjazdowych z wyjątkiem skarbowej. Komisja drużyn męskich przyjęła go bez zmian, po odrzuceniu poprawki dha H. Śniegockiego, by dodać słowa: *wyznania chrześcijańskiego*. Stanowiska komisji żeńskiej nie znamy. Komisja kapelanów zgłosiła poprawkę, by dodać: *wyznania chrześcijańskiego*. Komisja starszego harcerstwa zgłosiła poprawkę: *prócz żydów*. Komisja główna przyjęła wniosek w brzmieniu pierwotnem, odrzucając poprawki. Na plenum zjazdu za poprawką komisji starszego harcerstwa przemawiał dh. *H. Śniegocki*, przeciwko poprawkom dh. *St. Łypacewicz*. W głosowaniu poprawki upadły, przeszedł wniosek w brzmieniu pierwotnem. Komisja kół przyjaciół dodała dezyderat, by wniosek ten w życiu stosować oględnie.

2) Wniosek następny brzmiał: W trosce o należyty poziom i rozwój pism harcerskich Zjazd Walny uchwala: *„Pisma harcerskie (wydawane drukiem) mogą powstawać i istnieć jedynie za zgodą Naczelnictwa"*.

Wniosek ten był odesłany do wszystkich komisyj. Komisja żeńska dodała poprawkę: *pisma i wydawnictwa harcerskie*. Komisja starszego harcerstwa wniosek odrzuciła. Na ple-

---

[1]) W zjeździe brało udział: delegatów K. P. H. — 116, delegatów Z. O. — 26; deleg. instruktorów — 48, deleg. instruktorek — 25, członków N. R. H. — 20, czł. Nacz. Sądu H. — 2, czł. Komisji Rewizyjnej—1, czł. G. K. M. — 16, czł. G. K. Ż. — 12, któw Chor. M. — 14; ktek Chor. Żeńskiej — 8:

num zjazdu przeciwko wnioskowi przemawiał dh. *J. Grabowski*, za wnioskiem *dh. A. Olbromski*. Wniosek został uchwalony z poprawką komisji żeńskiej [2]. Ponadto przeszła poprawka dha J. Grabowskiego: „*Naczelnictwo Z. H. P. winno oceniać wszystkie pisma harcerskie z punktu widzenia ich użyteczności dla harcerstwa. Przy uznaniu, że pismo jest dla harcerstwa szkodliwe, Naczelnictwo winno zakazać jego kolportażu, opublikować swoją ocenę i pociągnąć redaktorów i wydawców do odpowiedzialności*".

3) Jako wniosek nagły, zaopatrzony w przepisaną ilość podpisów, t. j. dziesięć, zgłoszono: *Zjazd Walny Z. H. P. w zrozumieniu religijnego charakteru małżeństwa i zasadniczej roli rodziny, jako podstawy chrześcijańskiego społeczeństwa, przeciwstawia się bezwzględnie tendencjom w tej sprawie niezgodnym z nauką Kościoła, godzącym w instytucję małżeństwa i rodziny*". Przeciwko nagłości tego wniosku, a więc przeciwko możności merytorycznej dyskusji na zjeździe nad sprawami, we wniosku poruszonemi, przemawiał dh. *A. Olbromski*, Naczelnik Głównej Kwatery Harcerzy. Wniosek odrzucono przez odrzucenie nagłości. Trzeba zaznaczyć, że wniosek ten został uprzednio normalną drogą zgłoszony na dwa miesiące przed Zjazdem jako wniosek zwykły (nie nagły), lecz Naczelna Rada Harcerska pod przewodnictwem dha M. Grażyńskiego, znaną większością jej członków postanowiła wniosku tego na zjazd nie dopuścić.

4) Dalsze wnioski, a więc wnioski ponumerowane przez nas jako 4, 5, 6, 7 i 8, zostały zgłoszone w przepisanym terminie, lecz ze względów formalncyh N. R. H. na Zjazd ich nie dopuściła. Zgłoszono więc je powtórnie (zgodnie z regulaminem) jako wnioski nagłe na plenum Zjazdu Walnego. Wniosek czwarty, o niezależności harcerstwa, brzmiał: „*Zjazd Walny Z. H. P. przypomina uchwałę zjazdu z r. 1929 o niezależności Z. H. P. i uznając wielką doniosłość współpracy Z. H. P. z państwowemi władzami wykonawczemi w dziedzinie uzgadniania podstawowych programów wychowawczych Z. H. P., stwierdza równocześnie ponownie, że zdrowy rozwój harcerstwa wymaga pełnej niezależności Związku w wewnętrznych sprawach organizacyjnych, gospodarczych i osobowych*". Przeciwko wnioskowi przemawiał dh. *Łypacewicz*. Przez odrzucenie nagłości, większość uniemożliwiła merytoryczną dyskusję nad wnioskiem i wniosek upadł.

---

[2]) Wniosek ten jest niczem innem, jak organizacyjną prewencyjną cenzurą dzisiejszej większości nad piśmiennictwem harcerskiem. Życie wykaże całą absurdalność tego wniosku.

5) Z kolei, wniosek piąty dotyczył charakteru Z. H. P., a mianowicie: „*XII Zjazd Walny Z. H. P. stwierdza, że uchwała IX Zjazdu Walnego z r. 1929, a mianowicie że Z. H. P. jest organizacją polskiej młodzieży chrześcijańskiej — nie może być naruszona. Zjazd Walny stoi na stanowisku, że charakter Z. H. P. jako organizacji chrześcijańskiej i polskiej, a więc wychowującej młodzież w duchu chrześcijańskim, został sformułowany w paragrafie 2 nowego statutu Z. H. P. oraz w przyrzeczeniu i prawie harcerskiem*". Przeciwko nagłości przemawiał dh. *Łypacewicz*. Zjazd nagłość odrzucił, odrzucając tem cały wniosek. W logicznej konsekwencji przyjęto później wniosek pierwszy (patrz wyżej), wprowadzający do Z. H. P. elementy niepolskie.

6) Wniosek poniższy zmierzał do określenia głównego terenu pracy Z. H. P. i dawał wyraźne wytyczne dla badań nad sprawami t. zw. mniejszości narodowych, a mianowicie wniosek brzmiał: „*XII Zjazd Walny Z. H. P. stwierdza: 1) że naczelnym obowiązkiem Z. H. P. jest praca na terenie młodzieży* p o l s k i e j, *w myśl ideałów harcerskich, zawartych w przyrzeczeniu, prawie harcerskiem i w statucie;* 2) *że zagadnienie ustosunkowania się do t. zw. mniejszości narodowych jest zagadnieniem politycznem i przeto Zjazd Walny poleca dużą ostrożność przy rozpatrywaniu tego zagadnienia;* 3) *że ustosunkowanie się do t. zw. mniejszości narodowych nie może być ujęte szablonowo, lecz musi być ustalane według następujących grup: a) grupy słowiańskie niepolskie, b) grupa niemiecka, c) grupa żydowska*". Przeciw nagłości przemawiał dh. *Łypacewicz*, nagłości nie uchwalono, odrzucając tem samem cały wniosek i uniemożliwiając merytoryczną dyskusję.

7) Dalszy wniosek brzmiał: „*Wobec ujawnionych dążeń: a) do pozbawienia harcerstwa charakteru ruchu ideowego, b) do przedstawienia harcerstwa jako wyłącznie systemu wychowawczego (w znaczeniu doboru pewnych środków i metod wychowawczych), XII Zjazd Walny Z. H. P. stwierdza jaknajkategoryczniej, że harcerstwo jest polskim odrodzeńczym ruchem ideowym, że prawo harcerskie jest krótkim katechizmem Polaka - obywatela, że ideologja harcerska w prawie i przyrzeczeniu harcerskiem zawarta jest istotą ruchu harcerskiego, łącząc w Z. H. P. zarówno młodzież, jak i dorosłych. Z powyższego zasadniczego stanowiska wychodząc, XII Zjazd Walny Z. H. P. stanowczo przeciwstawia się wszelkim tendencjom ograniczenia pola działania Z. H. P. wyłącznie do młodzieży określonego wieku*". Wniosek ten był odpowiedzią na tendencje popierane w artykule p. Sieroszewskiego w „Zrębie", oraz na tendencje pewnych czynników sanacyjnych. Przeciwko nagło-

ści przemawiał dh. *Łypacewicz*. Nagłości nie uchwalono, wniosek więc został odrzucony bez merytorycznej dyskusji.

8) Ostatni wniosek nagły, który podajemy, został przyjęty w brzmieniu następującem: *„Zjazd Walny zaleca czynne popieranie handlu, przemysłu i rzemiosła polskiego"*. (Przy głosowaniu nagłości tego wniosku część członków Zjazdu głosowała przeciwko!).

* * *

Ograniczamy się na razie na suchem przytoczeniu powyższych wniosków. Wnioski 3, 4, 5, 6 i 7-my szły w kierunku zachowania niezależności Z. H. P. i utrzymania jego polskiego i chrześcijańskiego charakteru. Obecna większość zjazdowa odrzuciła te wnioski. Więcej: uniemożliwiła merytoryczną nad nimi dyskusję i wskazanie przyczyn, powodujących postawienie tych wniosków i przypomnienie kilku uchwał dawnych.

Jest rzeczą niepokojącą, że na Zjeździe Walnym nie można było omówić spraw, których żywotność i doniosłość głęboko odczuwamy. Bo skoro nawet na zjeździe nie można mówić o tem, co nas, jako harcerzy, boli — to gdzież o tem mówić można? I do czego prowadzi takie usuwanie spraw zasadniczych ze zjazdu. *Harcerz.*

Czystość i abstynencja.

(Na marginesie X punktu Prawa.)

Zasady etyczne harcerstwa o tyle tylko mogą ugruntować się na stałe w charakterze i światopoglądzie dorosłego człowieka, o ile spoczną na fundamencie religji i narodowej tradycji.

Religja daje człowiekowi pomoc Bożą do walki z własnym charakterem, i pokusami życia, oraz jasną świadomość celu istnienia.

Tradycja narodowa ułatwia jednostce postępowanie właściwe przez niezawodny instynkt, wykształcony w ciągu setek lat, w dziesiątkach zmarłych pokoleń.

I religja i tradycja narodowa, o ile zakorzenione są głęboko w duszy człowieka, wytwarzają w nim poczucie, że jest on związany życiem własnem z wielkiemi sprawami, które przekraczają ramy życia jednostki, pokolenia a nawet doczesnego bytu. Poczucie to podnosi go wewnętrznie, i daje mu moc do wypełnienia harcerskiego obowiązku.

W naszem przeświadczeniu jedynie zasady religji katolickiej zdolne są uzasadnić i ugruntować szereg zasad Prawa Harcerskiego, a w pierwszym rzędzie wymagania dotyczące czystości postępowania w myśli, mowie i uczynku. Jeżeli pominiemy nakazy Kościoła i pojęcie grzechu, wymaganie czystości stanie się tylko jednym ze środków wychowawczych harcerskiej metody. Środek tem może być i jest obecnie musimy stwierdzić z naciskiem, poddawany krytyce w Związku przez niektórych niewierzących harcmistrzów. Z niewierzącymi przeciwnikami dyskusja merytoryczna o obowiązku czystości jest niezwykle trudna. Może się ona sprowadzić tylko do stwierdzenia, że harcerza bez względu na wiek czystość obowiązuje, bo takie złożył Przyrzeczenie. Ponieważ jednak, teoretycznie biorąc, Prawo i Przyrzeczenie może zostać zmienione uchwałą walnych zjazdów, już obecnie spotykamy ludzi, rozgrzeszających się od tego nakazu przy pomocy wykrętnej kazuistyki.

Nie zamierzamy z nimi dyskutować. Harcerzom katolikom pragniemy jedynie przypomnieć nakazy religji katolickiej, opartej na prawie Bożem.

Chrystus wskazał chrześcijaństwu, jako ideał, czystość absolutną. Czystość ta, stanowiąca dowód całkowitego zwycięstwa ducha nad ciałem jest dostępna tylko dla wybranych. Kościół katolicki realizuje ją przez śluby czystości i celibat.

Chrystus również pobłogosławił instytucję małżeństwa monogonicznego i nierozerwalnego w tej postaci, w jakiej istnieje ona w katolickim Kościele.

Nieczystość jest grzechem i została zaliczona przez Kościół do siedmiu grzechów głównych, nie tylko w czynach i słowach lecz i w myśli. Chrystus bowiem nauczał:

„A ja powiadam wam; iż wszelki, który patrzy na niewiastę, aby jej pożądał, już ją zcudzołożył w sercu swojem [1]).

Obowiązujące każdego katolika w tej dziedzinie stanowiska Kościoła precyzuje „Encyklika o Małżeństwie Chrześcijańskim" z dnia 31 grudnia 1931 roku, która stwierdza że „uczciwe używania uzdolnienia, danego przez Boga, celem rozmnażania nowego życia, jest wedle woli Stwórcy, i prawa przyrodzonego prawem i przywilejem samego tylko małżeństwa, w którego uświęconych granicach powinno być utrzymane" [2]).

Encyklika wspomniana przytacza również reskrypt Papieża Piusa VI z dn. 11. czerwca 1789 r. który wyjaśnia, że po za nierozerwalnem małżeństwem istnieje już tylko „niedozwolony stosunek, sprzeciwiający się prawu Bożemu. Stosunku tego nie wolno ani zawierać, ani go zachowywać" [3]).

Oto tytuły, które stwierdzają, że nakaz 10 punktu Prawa o czystości „w myśli, mowie i uczynku", nie opiera się na uchwale zjazdów i nie jest chwytem metodycznym. Obowiązuje on harcerza nie tylko dla tego, iż ma go on „szczerą wolę" wypełniać.

Jest to nakaz Prawa Bożego, którego nie wolno łamać pod grzechem.

Celem tego nakazu jest zabezpieczenie rozwoju uczciwych rodzin, bytu przyszłych pokoleń, Chwały Bożej.

Wobec tych wyraźnych, tak celowych nakazów, wszelka dyskusja wśród katolików na temat „nakazów natury" „fałszywej hypokryzji" i tym podobnych formułek musi zamilknąć. Przed dorosłym harcerzem droga obowiązku rysuje się wyraźnie.

Twórcy 10 punktu Prawa włączyli doń nakaz abstynencji od alkoholu i tytoniu. Nakaz ten częściowo wkracza w orbitę nakazu czystości, jeżeli idzie o abstynencję od alkoholu, którego działanie w tej dziedzinie, w razie nadużycia jest znane. Poza tem, pijaństwo jest grzechem. Abstynencja jednak, po za utylitarnym celem ochronienia organizmów młodzieży, ma również niemniejsze znaczenie dla ludzi dorosłych.

Wyrosło ono podświadomie z ducha polskiej - katolickiej kultury.

Kościół zawsze podkreślał znaczenie samozaparcia się i abnegacji. Abstynencja harcerska wyrosła z tego samego źródła co posty. Jest ćwiczeniem charakteru, ćwiczeniem harcerstwa właściwem.

Ćwiczenie to ma przygotować charakter jednostki do ciężkich walk, które musi staczać każdy harcerz ze swą naturą.

W naturze polskiej leży zdolność do osobistych ograniczeń—całkowicie i bez oglądania się na wygodę własną—dla dobrej sprawy.

Złamanie nakazu czystości jest grzechem. Złamanie nakazu abstynencji od alkoholu i tytoniu jest przekroczeniem. Nie należy go jednak lekceważyć. Stanowi ono dla harcerzy sygnał ostrzegawczy, osłabienia charakteru i woli.

Abstynencja harcerska jest instytucją polską i katolicką. Nic dziwnego, że budzi zajadłą niechęć wśród jednostek nastrojonych liberalnie, niewierzących i takich, które łamią Prawo z przekonania.

---

[1] Math. V. 28.
[2] Encyklika O Małżeństwie Chrześcijańskiem I. 1. a.
[3] Pius VI. Rescryst. ad Episc. Agruns. 11. Jul. 1789.

Abstynencja harcerska jest naszą dumą. Bez niej, harcerstwo stanie się tylko organizacją dla campingu, p. w. i sportu. Harcerze katolicy na degradację harcerstwa nie pozwolą, broniąc go przedewszystkiem na terenie charakterów w duszach własnych. *M. A. T.*

O pracę Kół Przyjaciół.

Od pewnego czasu można dostrzec wzmożony ruch na terenie Związku w kierunku zakładania Kół Przyjaciół przy drużynach harcerskich, męskich i żeńskich. Zjawisko to powinnoby budzić radość wśród pracowników harcerskich.

Jest rzeczą oddawna uznaną, że bez życzliwego i czynnego poparcia społeczeństwa praca drużyn harcerskich nie może stanąć na należytym poziomie. Większość drużyn harcerskich, zwłaszcza w środowiskach mniejszych jest prowadzona przez drużynowych bardzo młodych, najczęściej uczni klas wyższych szkół średnich. Drużynowi ci w większości wypadków, po ukończeniu szkoły, opuszczają rodzinne miasto, udają się na wyższe studja do miast uniwersyteckich. Nic też dziwnego, że w drużynach wspomnianych brak ciągłości pracy, gdy kierownicy ich zmieniają się rok rocznie.

Czynnikiem, który musi zapewnić drużynie wspomnianą ciągłość powinno być właśnie Koło Przyjaciół. Chodzi tu przedewszystkiem o ciągłość metod wychowawczych, o ducha drużyny, który zmienia się zbyt często wraz z drużynowym. Do Koła Przyjaciół winno należeć staranie, żeby wyniki pracy drużynowego nie szły na marne, przez zapewnienie oparcia tej pracy ze strony rodziców i wychowawców harcerzy.

Życzliwa i dyskretna opieka Koła, które potrafi dać oparcie moralne i materjalne drużynowemu czy drużynowej, może mieć wpływ dobroczynny na pracę harcerską niedoświadczonych zazwyczaj pracowników.

Nie potrzeba w tym celu organizować wielkich instytucyj. Grono, złożone z kilku osób dobrej woli może zapewnić długie lata pomyślny rozwój drużyny.

Aby uzyskać korzystne wyniki w pracy Koła, należy jednak uświadomić sobie, że jest to praca społeczna i wychowawcza. Trzeba wyzbyć się w tej pracy intencyj ubocznych, nie mających z harcerstwem nic wspólnego. A przedewszystkiem trzeba zrobić wysiłek w kierunku poznania, zrozumienia i odczucia ducha i zasad harcerstwa. Ludzie, pracujący w harcerstwie na mocy obcego nakazu, traktujący funkcje w zarzą-

dach Kół, jako delegację urzędową, a przedewszystkiem nie znający ducha harcerstwa, mogą przynieść drużynie nieobliczalne straty.

Jaskrawym przykładem, jak mści się na pracy harcerskiej źle zrozumiana opieka, dowodzi słynny już w Polsce śpiewniczek, wydany staraniem Koła Przyjaciół jednej z drużyn kresowych, przy współdziałaniu wysokiego urzędnika województwa. Jeżeli nawet pominiemy w nim nic z harcerstwem nie mającą wspólnego tendencję polityczną w dedykcji, to uderzy nas sama treść piosenek w zbiorku zawartych.

Niewątpliwie smutną jest rzeczą, że w drużynie harcerskiej powstały piosenki, o zabarwieniu erotycznem, w stylu „Ksiądz mi zakazował", przetransportowane na stosunki „harcerskie", mówiące o harcerzu i harcerce, albo też wyrażające pochwałę harcerce, wymienionej bodaj z nazwiska, „że wcale nie jest mniszką", i innej, że „daje buziaka".

O wiele smutniejszem jednak jest zjawisko, że grono osób dorosłych, powołanych do czuwania nad poziomem hracerskim młodzieży, nie tylko nie potrafiło wprowadzić do drużyny harcerskiego ducha, ale przez pomoc finansową poparło wydawnictwo złe, niewychowawcze i szkodliwe.

Zatrzymałem się nad tym przykładem, bo ilustruje on w skrócie drogę bezdroża, na które wchodzi współpraca Kół Przyjaciół z harcerskiemi drużynami, o ile jest traktowana nierzeczowo, jako środek do osiągnięcia politycznych, administracyjnych, czy osobistych celów.

Praca w Kole Przyjaciół jest pracą s p o ł e c z n ą. Każda osoba, która bierze w niej udział, a przedewszystkiem rodzice, którym los dzieci, wychowujących się w drużynie leży na sercu, powinni bronić społecznego charakteru Kół. Praca ta również ma cele wychowawcze — bronienia ideologji harcerskiej, przed zniekształceniem, dla doraźnych celów, ustrzeżenie młodzieży przed nieharcerskiemi wpływami, to jej pierwsze zadanie.

Młodzież harcerska w drużynach, wychowywana w zasadach ideologji harcerskiej, stanowi naogół znakomity materjał społeczny. Walczy ona obecnie z wielu trudnościami natury materjalnej, a również ideowej. Ustrzeżenie tego materjału przed zmarnowaniem, dostarczenie drużynom silnego oparcia, jest to zadanie, któremu naprawdę warto poświęcić życie.

Koła Przyjaciół, które w ten sposób zrozumieją swe obowiązki, zasłużą się dobrze nie tylko harcerstwu i sprawie społecznej, ale i przyszłości Polski. *Przyjaciel.*

Baltazar Podhorski.

Jeszcze jedno „Harcerstwo".

Na łamach „Strażnicy Harcerskiej" poruszano już temat przywłaszczania przez różne organizacje nazwy „Harcerstwo", j. np. Harcerstwo Robotnicze im. marsz. Piłsudskiego, oraz Czerwone Harcerstwo.

Sprawa ta wywołała w czasie walnego zjazdu Z. H. P., w 1931 r. ostre uwagi z ust dha Łypacewicza, który zarzucał ówczesnemu Naczelnictwu nieumiejętność przeciwdziałania samozwańczym organizacjom skautowym, uzurpującym sobie nazwę „harcerstwo".

Obecnie jesteśmy świadkami zjawienia się na widowni jeszcze jednej organizacji, która przywłaszczyła sobie również miano „harcerskiej".

Jest to t. zw. „Harcerstwo Zjednoczeniowe", organizowane przez Związek Akademickiej Młodzieży Zjednoczeniowej. W organie tego związku, wydawanym p. n. *„Zjednoczenie, miesięcznik poświęcony sprawie zjednoczenia żydów z państwem i narodem polskim"*, czytamy w Nr. 2 (1932 r.) następujące uwagi:

> Związek Akademickiej Młodzieży Zjednoczeniowej przystępuje do zorganizowania harcerstwa zjednoczeniowego. Odpowiednie stanowisko zostało temu harcerstwu zapewnione. Wynik zależy oczywiście od licznego współudziału oraz współpracy członków Z. A. M. Z. Harcerstwo zjednoczeniowe może zapewnić organizacji akademickiej, jak wogóle ruchowi zjednoczeniowemu, znaczne rozszerzenie w przyszłości. Harcerstwo to jest ważnym czynnikiem do rozpowszechnienia i spopularyzowania ruchu zjednoczeniowego. Z wyłuszczonych powodów należy oczekiwać zrozumienia ze strony członków Z. A. M. Z. dla nowej organizacji harcerskiej. W najbliższej przyszłości, zostanie zorganizowany męski kurs instruktorski, prowadzony przez doświadczonych, długoletnich instruktorów. Żeński kurs już rozpoczął się... Uczestnikami kursu mogą być nietylko akademicy ale również uczniowie wyższych klas gimnazjalnych... Z wszelkiemi zgłoszeniami oraz po informacje należy zwracać się do członków wyłonionej Komisji Harcerskiej (J. Hertzówna, E. Lipnik, M. Hufnagiel, T. Prechner).....

Więc oto nowa organizacja, tym razem żydowska, dla rozpowszechniania swej propagandy, przywłaszcza sobie nazwę harcerskiej!

Władze Z. H. P. muszą chyba być dobrze poinformowane co do tego faktu, gdyż w sprawozdaniu Naczelnej Rady Z. H. P. za okres 1930/31 znajdujemy uwagę o zainteresowaniu się referatu mniejszościowego N. Z. H. P. „wysiłkami stowarzyszenia akademickiego „Zjednoczenie" w kierunku tworzenia drużyn skautowych" (str. 34).

A jakże to tam jest z tem „przeciwdziałaniem samozwańczym organizacjom" Druhu sekretarzu generalny? Czy też może „Harcerstwo Zjednoczeniowe" wejdzie w skład Z. H. P.?

Druh mecenas Łypacewicz chyba wie coś niecoś o działalności tych panów, gdyż wśród gości bywających na zebraniach „Zjednoczenia" spotkać można również... mecenasa Łypacewicza... i to jeszcze przed zjazdem walnym w Krakowie... bo dn. 4 stycznia 1931 roku.

Lecz może „Zjednoczenie" swą ideologją i kierunkiem wychowawczym odpowiada linji obranej przez Z. H. P.?

Odpowiedź znajdujemy w organie Z. A. M. Z., miesięczniku „Zjednoczenie":

Kto witał III zjazd Z. A. M. Z. w dniu 4 stycznia 1931 r. czytamy w sprawozdaniu (nr. 1, 1931 r.):

„...Z kolei witali zjazd:... w imieniu Polskiego Związku Myśli Wolnej — pan Henryk Wroński (nazwisko prawdziwe jak podała K. A. P., Teofil Jaśkiewicz, znany ostatnio ze swego odczytu o ustawie małżeńskiej przez radjo warszawskie, uwaga red), ...przedstawiciele Federacji Kół oraz Koła warszawskiego Przyjaciół Ligi Narodów, ...akadem. Stowarzyszenia Wolnomyślicieli ....pośród gości zauważyliśmy m. in.: ...p. Józefa Landaua, członka Zarządu Głównego Polskiego Związku Myśli Wolnej, przedstawicieli palestry warszawskiej, mecenasów S. Ettingera, Łypacewicza, Sterlinga, Muszkata i in.".

A więc przyjaźń z Polskim Związkiem Myśli Wolnej, tem gniazdem propagandy komunistycznej?

Jaką rolę grają wolnomyśliciele w Polsce, jakie nici wiążą ich z bezbożnikami sowieckimi, ile kłopotu mają władze państwowe przy likwidowaniu wywrotowej działalności tych panów, wiemy dobrze z prasy.

Lecz, żeby twierdzenie nasze nie było gołosłownem, zobaczmy jak zjednoczeniowcy zapatrują się na działalność wolnomyślicieli.

W zagadnieniu, które tak ostatnio poruszyło całe społeczeństwo, a mianowicie w sprawie wprowadzenia nowej ustawy małżeńskiej, zapatrywania zjednoczeniowców najzupełniej się zgadzają z zasadami wolnomyślicieli.

„W celu osiągnięcia rzeczywistej wolności sumienia głosi obóz zjednoczeniowy potrzebę odebrania wszelkim instytucjom wyznaniowym, ich charakteru publiczno - prawnego i przekształcenia ich na instytucje prywatno-prawne"... (Z deklaracji ideowej Zw. Ak. Mł. Zjedn.).

„...Projekt (nowej ustawy małżeńskiej)... wzbudził szczerą radość wśród wszystkich, którzy w jakiejkolwiek mierze poczuwają się do solidarności z walką o postęp i wolność sumienia w Polsce". (Nr. 3, 1932 r. „Zjednoczenie").

„...Nie będziemy w tem miejscu analizowali szczegółowo wspomnianego projektu ani wykazywali tych wielkich zdobyczy kulturalnych, jakie zawiera przez to, że zmierza do ulżenia niedoli moralnej szerokich mas, podniesienia stanowiska kobiety, zabezpieczenia etycznych podstaw małżeństwa i losu dzieci w małżeństwie zrodzonych. Sprawy te czytelnicy nasi znają zapewne z artykułów Boya i głosów prasy codziennej. („Zjednocznie", Nr. 3; 1932 r.).

„...obóz zjednoczeniowy wita z radością nowy projekt ustawy małżeńskiej, jako wyraz ideologji postępowej i obywatelskiej w sferach polskich koryfeuszów prawa. Równocześnie obóz zjednoczeniowy uważa za swój obowiązek wziąć czynny udział w walce, która rozegra się w tej dziedzinie z polskiem i żydowskiem wstecznictwem w obronie suwerenności państwa, postępu i wolności sumienia". („Zjedn." Nr. 3, 1932 r.).

„...Nietylko wolnomyśliciele, lecz cała postępowa część społeczeństwa docenia znaczenie P. Z. M. W. (Polski Zw. Myśli Wolnej, przyp. red.) i życzy temu ruchowi jaknajwydatniejszych rezultatów".... pisze M. Epstejn w Nr. 1-ym „Zjednoczenia" (1932 r.).

A oto curiosum, umieszczone jako motto w jednym z artykułów Leo Belmonta, świadczące dostatecznie o sposobie rozumienia uczucia patrjotyzmu i zdrowej dumy narodowej u tych panów z pod znaku „Zjednoczenia":

„Kiedy ktoś niema czem się pochlubić osobiście, to szczyci się ustawicznie swoim narodem — a to się zowie nacjonalizmem". („Zjedn.". Nr. 3, 1931 r.).

Takie jest więc oblicze żydowskiego „Zjednoczenia", organizującego „Harcerstwo zjednoczeniowe". To wystarczy.

Pragnęlibyśmy zobaczyć oficjalny komunikat władz harcerskich w tej sprawie.

Na marginesie asymilacyjnych projektów Zw. Harc. Polsk.

Na str. 33—34 sprawozdania Naczelnej Rady Harcerskiej za okres od dnia 1 września 1930 r. do dnia 31 grudnia 1931 r. — czytamy: „Referat Mniejszościowy", Żydzi: Referat zbierał materjały o organizacjach skautowych sjonistycznych celem ustalenia zasadniczego stosunku do skautingu żydowskiego. Ponadto Referat zainteresował się wysiłkami stowarzyszenia akademickiego „Zjednoczenie" w kierunku tworzenia drużyn skautowych".

Na XII Zjeździe Walnym Z. H. P., w związku z powyższym ustępem, wysunięte zostały wnioski nagłe, zmierzające do ustalenia pewnych wytycznych co do badań zagadnienia mniejszości wogóle, a żydowskiej w szczególności, ponadto zaś zgłoszono wniosek stwierdzający z naciskiem, że głównem zadaniem Z. H. P. jest praca nad polską młodzieżą. Wszystkie te wnioski nawet nie były merytorycznie na Zjeździe omawiane, gdyż zostały przez większość zjazdową utrącone przez odrzucenie nagłości. W tym stanie rzeczy jedynym terenem umożliwiającym wymianę myśli w poruszonej sprawie pozostaje prasa. Zwolenników przyjmowania młodzieży żydowskiej do Z. H. P. prosimy uprzejmie o zaznajomienie się z materjałami, które ogłaszamy:

Nie jesteśmy antysemitami. Jesteśmy natomiast asemitami. Pragniemy zachowania czystości ducha i rasy Narodu Polskiego, którego siła moralna i materjalna decyduje o sile Rzeczypospolitej. Siła ta musi rosnąć, a nie maleć. Dlatego odrzucamy szkodliwe dla Narodu Polskiego czynniki i złudzenia. Do takich szkodliwych złudzeń zaliczamy t. zw. asymilację żydów. Czy istotnie to jest złudzenie? Fakty mówią, że tak. I coraz więcej chrześcijan uznaje wymowę tych faktów. Ale aby nie mieć jednostronnego oświetlenia, posłuchajmy wybitnego żyda, dra *Daniela Pasmanika,* który w swej rozprawie „Die Sieben Lügen des heutigen Judentums" tak sprawy te oświetla.

„Każdy naród ma swoje prawdy, naród żydowski ma swoje kłamstwa. Całe życie nowoczesne narodu żydowskiego zbudowane jest na kłamstwie, które występuje raz bezczelnie, a kiedy indziej, znowu dyskretnie. To bezczelne kłamstwo zaraziło całe nasze życie, a to drugie kłamstwo złamało naszą dumę. Od 150 lat już kłamstwo to rządzi na żydowskich ulicach. Zdradzimy je! Miejcie odwagę, żydzi, przypatrzeć się temu kłamstwu. Może wstyd wreszcie zarumieni wasze lica. Cuda zawsze są możliwe, może naród kłamstwa stanie się na nowo narodem prawdy...".

...Naród żydowski, który stworzył Boga Jedynego[1]), który tysiące lat w szczęściu i nieszczęściu był jednolity i mocny, stworzył też sobie od kilku dziesiątków lat wielkie, obrzydliwe kłamstwo w które nikt nie wierzy, ani my, ani oni, nieżydzi. Kłamstwo to woła w ulice: Niema narodu żydowskiego! Jest żydowska konfesja mojżeszowa, ale ci, co ją wyznają, są Niemcami, Anglikami, Amerykanami, Francuzami, Rosjanami, Polakami, ale przenigdy żydami. A kłamstwo to dochodzi do tych rozmiarów, że żydzi we wszystkich krajach podają się za największych patrjotów tychże narodów. Francuscy są najgorętszymi Francuzami, polscy najczystszymi Polakami, ruscy najdzikszymi kozakami. A nikt w to nie wierzy. A czy sami w to wierzą! Przenigdy... A kiedy żydów jakiegoś kraju spotyka jakieś nieszczęście, to odczuwają to zaraz żydzi wszystkich narodów".

...Z tem kłamstwem związane powstało też i drugie, t. j. kłamstwo asymilacji. Żydzi asymilują się, zewnętrznie: język, ubiory i grzechy. Ale czy jest gdzie żydostwo istotnie zasymilowane? Gdzie jest żydowska warstwa rolnicza? Chłopi?... A czy są duchowo asymilowani? Heine się wychrzcił i pisywał

---

[1]) Oni stworzyli Boga Jedynego! Trzeba być żydem, aby takie bluźnierstwo popełnić. Opętani megalomanją, żydzi dochodzą do zupełnie obłędnych twierdzeń, stawiając siebie ponad wszystko. (Przyp. Red.).

tylko po niemiecku. Disraeli się wychrzcił i był angielskim mężem stanu. Czyż ci dwaj olbrzymy ducha nie pozostali żydami i to w każdym calu? I czy może być inaczej? Czy można kazać zamilczeć głosowi krwi i tysiącletnim tradycjom historycznym? Świadomość życiową można zmienić. Ale nie można zmienić tego, co podświadome, co instynktowne, co najgłębsze, ni uczuć, ni gestów. To zostaje zawsze z krwi żydowskie. Być może, że z czasem kiedyś zaniknie nawet to, co czysto żydowskie, ale i wtedy żydzi nie będą czystymi Francuzami, ni Rosjanami, ni Amerykanami, ale czemś mieszanem, duchowymi kreolami, czy mestikami, ani czerwonoskórzy, ani biali, tylko duchowo brunatni... —

...Trzecie kłamstwo, które żydzi rozszerzają po świecie, to kłamstwo o kosmopolityzmie. Był czas, kiedy myślano poważnie, że rozdział między narodami, zaniknie, a w to miejsce powstanie jakieś wszechswiatowe obywatelstwo; chrześcijanie pierwsi poznali się na bezsensie tego marzenia... Teraz, kiedy najmniejsze szczepy.... dążą do samoistnienia o sobie, teraz są jeszcze żydzi, co plotą o obywatelstwie światowem! A to właśnie jest kłamstwo podwójne... Bo raz krzyczą asymilowani żydzi, że są prawdziwymi Rosjanami, Francuzami, Anglikami i równocześnie okłamują się kosmopolityzmem. I tylko w żydowskim mózgu mógł powstać taki pomysł, aby języki przyrodzone zastąpić jakimś jednym sztucznym językiem... esperanckim".

Tyle dr. Daniel Tasmanik, żyd o swoich rodakach. Czyż trzeba co do tego dodawać? Chyba słowo wdzięczności za powiedzenie prawdy. Oby tylko nad tą prawdą zechcieli się poważnie zastanowić nasi domorośli doktrynerzy w Z. H. P.

Redaktor odpowiedzialny: *Wiesław Krakowiecki.*

Druk „LECH", Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 890-66.